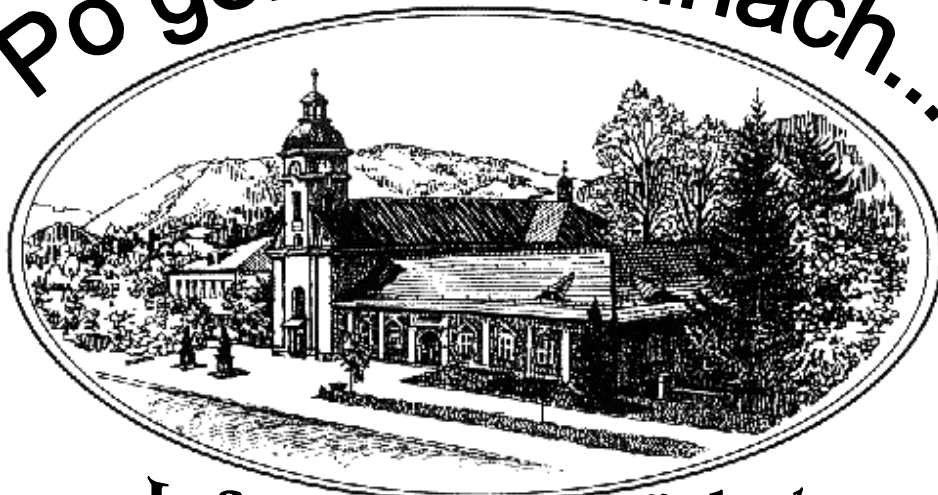


Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 7 (558) 13 lutego 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: redakcja@poczta.onet.pl

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Żyjemy w większym dobrobycie niż nasi przodkowie. Naszym dziadom brakowało nierzadko chleba. Ojcom czasami - do chleba. My mamy jedno i drugie. Ale przyznajmy, że przy tym całym dobrobycie brakuje nam często radosnego pokoju, co więcej - często nawet chęci do życia. A najgorsze, że jest to zjawisko ogólnoświatowe. Trudno więc w tej sytuacji oczekiwać na jakąś pomoc. Nudzimy się w luksusowym samochodzie, skaczymy z rozpaczy z piętnastego piętra, siedzimy zamyśleni i zmęczeni w pięknych salonach, przy bogato zastawionych stołach.

To wszystko jest potwierdzeniem tego, co powiedział nasz Pan kusicielowi na początku swojej działalności: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Do spokoju i szczęścia nie wystarczy napełniony żołądek, ubranie z wełny i mahoniowe meble.

Oprócz ciała mamy także i duszę. A dusza ma także swoje życie, ma także swój głód. A skoro głód - to także swój pokarm. Tym pokarmem jest każde słowo, które pochodzi z ust Bożych.

Kiedy człowiek się naje, porządnie ubierze i zamknie za sobą drzwi domu, wtedy odzywa się pragnienie duszy za trwałszym dobrobytem. Coś go zmusza do rozmyślenia, w jaki sposób swoje życie i swoje szczęście przedłużyć na całą wieczność, jak zapobiec cierpieniu i utrapieniom. Stale w jego myśli zjawia się niepokojące pytanie: *Czy śmierć jest końcem wszystkiego czy początkiem? Czy istnieje wieczność i sprawiedliwość po śmierci? Nagroda czy kara...?* I tu człowiek potrzebuje do swojego pokoju i szczęścia odpowiedzi, a w niej pewności. Taką odpowiedź może nam dać jedynie Bóg, dlatego potrzebujemy słowa, które pochodzi z Jego ust.

A Bóg daje odpowiedź przede wszystkim przez to, że nam się przedstawia jako kochający Ojciec, Brat i Przyjaciel, który szeroko otwiera swoje ramiona i powołuje nas do życia wiecznego Ewangelią, która tchnie uszczęśliwiającą nadzieją, a nawet pewnością.

Ta pewność płynąca z Jego słów, jest pokarmem, który może nasycić duszę ludzką i uczynić ją szczęśliwą nawet w takich sytuacjach, w których nie pomagają najlepsze nawet środki dzisiejszej techniki i wiedzy.

Jeśli dziś ktoś nam ofiarowuje chleb i tylko chleb, a przy tym zabrania nam sycić się słowem Bożym, ten chce odegrać

w naszym życiu rolę kusiciela z pustyni; temu należy odpowiedzieć słowami Chrystusa: „Nie samym chlebem żyje człowiek...”

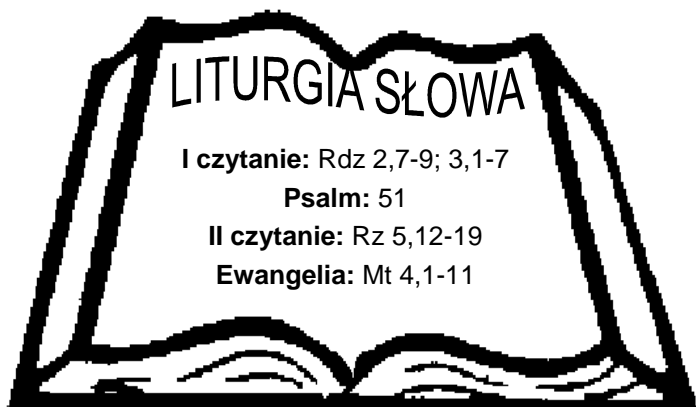
Nie chcemy uciekać w świat fikcji.

Chrześcijanin potrafi ocenić i popierać każdą pracę. Umie cenić pracę rolnika i murarza, lekarza i robotnika fabryki wyrobów tekstylnych, wszystkich, którzy swoim wysiłkiem przyczyniają się do tego, aby niczego nie brakowało naszemu ciału. Ale czy umie on również cenić i być wdzięcznym wobec tych, którzy nam podają słowo Boże i w ten sposób napełniają nasze serca mocną i radosną nadzieją?

Nie dziwny się przeto Kościołowi, który nakazuje nam w każdą niedzielę i święto słuchać słowa Bożego. Chce przez to dać nam, a za naszym pośrednictwem całemu zaszczerztemu światu to, czego oprócz chleba brakuje jeszcze ludziom do pokoju i szczęścia. Nie uspokajamy się i zadowalamy jedynie tym, co jest nakazane. Abyśmy mogli hojnie dawać, starajmy się sami o siłę i zdrowie naszego ducha.

Kiedy w najbliższym czasie pójdziemy przez miasto i zobaczymy na wystawach sklepowych to, co jest przeznaczone dla naszego ciała, wspomnijmy na miejsce w naszej domowej bibliotece, gdzie jest lub powinna być Ewangelia. A kiedy przyjdziemy do domu, otwórzmy ją i czytamy. Ponieważ człowiek nie żyje tylko chlebem, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Ks. Andrzej



Czytając Katechizm

Trzecie przykazanie kościelne

Obowiązek przyjmowania Komunii św. został przez prawo kościelne określony dopiero wówczas, gdy wskutek osłabienia pobożności i gorliwości wierni zaczęli zaniedbywać korzystanie z Eucharystii.

Z kolei Sobór Laterański IV (1215 r.) postanowił, iż każdy wierny po osiągnięciu wieku rozeznania powinien co najmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przystąpić do Komunii św. Tym, którzy uchylali się od wypełnienia tego obowiązku groziły sankcje karne. Do najbardziej dokuczliwych zaliczyć należy zakaz wstępu do Kościoła bądź pozbawienie pogrzebu chrześcijańskiego.

W obecnym sformułowaniu przykazania znajdujemy wyraźne odwołanie się do Kodeksu Prawa kanonicznego, który mówi, iż każdy wierny po przyjęciu najświętszej Eucharystii po raz pierwszy, ma obowiązek przyjmować ją przynajmniej raz w roku. Ten nakaz powinien być wypełniony w okresie wielkanocnym, chyba że dla słusznej przyczyny, wypełni się go w innym czasie./.../ W naszych rodzimych warunkach, tradycyjnie urządzane są w parafiach rekolekcje wielkopostne. W czasie ich trwania organizowana jest spowiedź święta, która daje możliwość godnego przystąpienia do Stołu Eucharystycznego. Jest to więc dostateczna racja, by wypełnić w swoim życiu treść trzeciego przykazania kościelnego. Mimo to, podobnie jak w przypadku drugiego przykazania, należy pamiętać, iż Kościół zawarł tu jedynie minimum, które nie może być traktowane przez nas jako wystarczająca wykładnia naszego postępowania.

Komunia duchowa

W Liście św. Pawła do Efezjan czytamy, że "kto wierzy i kocha, ten jest zjednoczony z Chrystusem" (Ef 3, 17) i znajduje się w duchowej jedności, czyli "komunii" z Nim. Komunia bowiem znaczy - jedność. Wszystko, co pogłębia wiarę i miłość, umacnia równocześnie jedność z Chrystusem, np. modlitwa. Ta duchowa jedność z Chrystusem, oparta na wierze i miłości, pogłębia się przez przystępowanie do Komunii św. Zdarzają się jednak w życiu sytuacje, które uniemożliwiają dotarcie na Mszę świętą sprawowaną w kościele, a co za tym idzie i przyjęcie Komunii świętej. Dzieje się tak na przykład podczas ciężkiej choroby. Wówczas, jeśli ktoś bardzo pragnie przystąpić do Stołu Pańskiego i przyjąć Ciało Chrystusa, jego pragnienie jako wyraz wiary i miłości do Jezusa przyczynia się do pogłębienia duchowej jedności z Nim oraz z Jego Kościołem. Jest to więc duchowe przyjęcie Komunii św. wraz z pełnią jej skutków zbawczych.

Postawa klęcząca czy stojąca?

Przede wszystkim musimy pamiętać o tym, że pozycja klęcząca jest spuścizną po epoce feudalizmu. Stąd też wielu chrześcijan chcąc wyrazić swój szacunek dla Pana (Jezusa Chrystusa Eucharystycznego) przyjmowało pozycję klęczącą. Jest to więc pozycja tradycyjna i piękna zarazem. Warto ją kulturować również w dzisiejszych czasach, jeśli pozwalają na to warunki.

Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, ze względów teologicznych, aby przyjmować Komunię świętą na stojąco, ponieważ o wiele ważniejsza jest w tym przypadku wewnętrzna predyspozycja i pozwolenie, by w nas działał Chrystus. Więc kiedy przyjmujemy Go do siebie, to konsekwencją przyjęcia jest miłość, dobroć i tolerancja! Dlatego też nie jest ważne, w jaki spo-

sób przyjmujemy Komunię świętą, czy to w postawie klęczącej, czy też w stojącej, czy nawet, w przypadku chorych, leżącej, czy nawet na rękę. O wiele ważniejsze jest to, że będąc w stanie łaski uświęcającej pozwalamy, aby Chrystus wypełnił nas swoim istnieniem. Toteż każdy chrześcijanin powinien raczej dążyć do tego, by stać się "żywym tabernakulum," to znaczy świadczyć swoim życiem o prawdziwej miłości do każdego człowieka.

Przeszkody w przystępowaniu do Komunii św.?

Przystępując do Komunii św. powinniśmy wierzyć, że jest to spotkanie z kochającym Jezusem, Bogiem i człowiekiem, oraz posiadać w sobie życie Boże, czyli łaskę uświęcającą. Dlatego też spożywać Ciało Pańskie może tylko człowiek ochrzczony, który nie jest w stanie grzechu śmiertelnego. Kto ma całkowitą pewność, że dopuścił się takiego grzechu, powinien najpierw spotkać się z miłosiernym Zbawicielem w sakramencie pojednania. W pewnych jednak okolicznościach można przystąpić do Komunii św. pomimo pewności popełnienia grzechu ciężkiego, o ile się szczerze żałuje. Ma to miejsce wtedy, gdy przyjęcie Komunii św. byłoby bardzo pożądane, np. ktoś jest na pogrzebie bliskiej osoby, a nie ma okazji do wyświadczenia się albo byłoby to wyjątkowo trudne, np. spowiada tylko znajomy kapłan i z tego względu wyznanie grzechów byłoby zbyt kompromitujące dla kogoś. W takich wypadkach należy wzbudzić szczerą, wypływającą z miłości do Boga żal, połączony z pragnieniem przystąpienia do sakramentu pojednania przy najbliższej okazji.

Kto robiąc rachunek sumienia, nie umie określić, czy dopuścił się grzechu ciężkiego, czy też lekkiego, ten może przystąpić do Komunii św. Powinien jednak szczerze żałować za wszystkie swoje przewinienia i starać się w jakiś sposób wynagrodzić Bogu i ludziom za wyrządzone zło, np. przez modlitwę, udzielenie pomocy itp. Zawsze też powinniśmy przystępować do Komunii św. w poczuciu wielkiej niegodności, gdyż zbliżamy się do największej Świętości. Równocześnie też mamy zbliżać się do Jezusa z ogromną radością i wdzięcznością, że pomimo naszych grzechów nie pogardził nami, podobnie jak i nie wzgardził grzesznikami i celnikami, z którymi zasiadał do wspólnego stołu za czasów swojego ziemskiego życia (por. Mt 9,10-13; Łk 19,1-10). Przystępując do Komunii św., powinniśmy strzec się rutyny i nigdy nie traktować spotkania z Boskim Gościem jako przykrego obowiązku.

Wreszcie trzeba dodać, że w żadnym wypadku nie należy przystępować do Komunii świętej w stanie grzechu ciężkiego i zlekceważenia możliwości przystąpienia do spowiedzi. Jest to świętokradztwo. Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia, że świętokradztwo polega na profanowaniu lub niegodnym traktowaniu sakramentów i innych czynności liturgicznych, jak również osób, rzeczy i miejsc poświęconych Bogu. Dodaje dalej, iż świętokradztwo jest grzechem ciężkim, zwłaszcza jeśli jest popełnione przeciw Eucharystii, ponieważ w tym sakramencie jest obecne Ciało samego Chrystusa.

Bardzo często wierni zadają pytanie, jak długo po spowiedzi można przyjmować Komunię św.? Otóż w kontekście tego, co było powiedziane wyżej, powinniśmy przystępować do Stołu Pańskiego jak najczęściej, dopóki nie pojawi się w naszym życiu grzech ciężki. Nie chodzi więc tu o upływ czasu, o z góry zaplanowaną granicę, a jedynie o naszą wewnętrzną gotowość do godnego przyjęcia Chrystusa w Jego Eucharystycznej postaci.

Skarb rodziny

Dobre postanowienie

Pewien chłopiec spytał swojego ojca, który wieczorem wrócił z pracy do domu: „Tato, ile pieniędzy dostajesz za godzinę pracy?” Zdumiony ojciec spojrział na syna i odpowiedział: „20 złotych”.

Wtedy chłopiec zapytał: „Tato możesz mi dać 5 złotych?” Ojciec był zdumiony tą prośbą, a jednocześnie zdenerwowany i odesłał syna do pokoju. Po pewnym jednak czasie zaczęły go dręczyć wyrzuty sumienia i poszedł do niego, żeby go przeprosić.

„Proszę”, powiedziała, „tutaj jest 5 złotych, o które prosileś”. Ucieszony chłopiec wziął pieniądze, a potem wyjął spod materaca inne monety, które zaczął z zapalem liczyć.

„Synku” spytał ojciec, „skąd masz te pieniądze i co zamierzasz z nimi zrobić?”

Chłopiec spojrział poważnie na ojca i powiedział: „Już nazbierałem 20 złotych. Tato, czy mogę kupić od ciebie jedną godzinę?”

Środą Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post. Wielu ludzi, aby jak najlepiej wykorzystać ten czas, robi postanowienia, które stanowią cenną pomoc na drodze ku Bogu i wewnętrznego rozwoju. Dotyczą one, albo podjęcia dodatkowych zobowiązań, albo też ograniczenia bądź rezygnacji z czegoś, co sprawia nam przyjemność jak np. ulubione napoje czy programy TV.

Kiedy uświadamiamy sobie, jak wielką rolę ma do spełnienia rodzina, to warto zastanowić się nad postanowieniami, które przyczynią się do jej większego scalenia i poprawy wzajemnych relacji.

Przykład chłopca z przytoczonego na wstępie opowiadania dobrze ukazuje jak ważne jest to, aby ci, którzy tworzą rodzinę mieli dla siebie czas.

Przeprowadzone kilka lat temu w Stanach Zjednoczonych badania nad rodziną ukazały, że aby rodzina mogła razem wytrwać, potrzeba, aby jej członkowie każdego dnia poświęcali na wzajemną rozmowę co najmniej 27 minut!

Niechaj w naszej refleksji nad rodziną nie zabraknie osobistego rachunku sumienia, dotyczącego także tego, ile czasu poświęcamy dla siebie. Jego znalezienie dla domowników jest nagłym zadaniem dla tych, którym zależy na budowie szczęśliwego domu.

Ks. Zbigniew Zachorek

Dziecko „Skarb” samego Boga -

MOJE DZIECKO, CÓŻ MOGĘ CI DAĆ?

Chciałabym, dać ci wszystko, żeby nie brakowało ci niczego, aby były spełnione wszystkie twoje życzenia. Ale wiem, że muszę zadowolić się tym, co mam, i myśleć także o innych i ich potrzebach.

Chciałabym zapewnić ci życie pełne zabawy i rozrywki, ale wiem, że dzięki wielu żmudnym pracom i obowiązkom w młodości nauczyłam się być odpowiedzialną.

Chciałabym cię ustrzec przed wszelkimi błędami młodości, ale wiem, że dzięki własnym porażkom nauczyłam się podejmować lepsze decyzje.

Chciałabym zapewnić ci dobry zawód, bogactwo lub znaczenie, ale zdaję sobie sprawę, że człowiek może być szczęśliwy tylko wtedy, gdy realizuje cel, do jakiego stworzył go Bóg. Cóż zatem mogę ci ofiarować, moje dziecko, co byłoby naprawdę cenne?

Daję ci swoją miłość, co oznacza, że akceptuję cię bez zastrzeżeń, takim jakim jesteś i pozostaniesz.

Daję ci swoją obecność, żebyś miał poczucie bezpieczeństwa potrzebne w dzieciństwie.

Daję ci nadstawione uszy, co oznacza, że nigdy nie będę zbyt zajęta, by móc cię wysłuchać - czasem nie odzywając się nawet słowem.

Daję ci możliwość pracy, abyś nie wstydył się jej wykonywać i żebyś nauczył się zadowolenia z dobrze wykonanej roboty.

Daję ci swoje rady, tylko wtedy, gdy są potrzebne lub sam o nie prosisz, byś mógł unikać błędów, które ja popełniłam.

Daję ci pocieszenie, kiedy coś ci się nie uda lub czujesz się zniechęcony, ale nie będę chronić cię przed konsekwencjami twoich grzechów.

Daję ci nauki w sprawach wiary, żebyś - gdy już będziesz starszy - od niej nie odszedł.

Daję ci swoje codzienne modlitwy, by Bóg cię zachował i prowadził tak, żebyś Mu służył i Go wychwalał.

To wszystko daję ci z całą miłością.

Twoja matka

Uśmiechnij się...

Do parafii przyszedł nowy proboszcz. Zaraz po uroczystym objęciu urzędu wygłosił w niedzielę płomienną i porywającą kazanie. Wszyscy słuchacze nie tylko przytakiwali głowami z aprobatą, lecz także piali z zachwytem. W następną niedzielę ludzie czekali z napięciem na kolejną porcję strawy duchowej. Ale ksiądz wygłosił dokładnie taką samą mowę jak tydzień temu. To samo działo się przez kolejne trzy niedziele. W końcu delegacja odważnych i ważnych udała się do plebana z pytaniem: dlaczego głosi wciąż jedno i to samo kazanie? Odpowiedź proboszcza brzmiała:

- A dlaczego ja mam zmieniać kazania, kiedy wy nie zmieniacie życia; żyjecie tak samo, jak przed sześcioma tygodniami...

Różne modlitwy do Anioła Stróża:

Doskonały wykonawco woli Bożej i mój Aniele Stróżu, przez miłosne i czujne zaangażowanie, z jakim wypełniasz doskonale wolę Boga w czuwaniu nade mną, uproś mi łaskę, abym przez całe życie chciał poznawać i pełnić lepiej to, czego Pan Bóg chce ode mnie. Amen.

Gawęda z przyrodą w tle -

W zimowym ogrodzie.

W pociągu obserwowałam kilkuletnią dziewczynkę zainteresowaną koronką szronu na brzegu szyby.

Delikatnie powiodła po szybie paluszkami, zeskubała odrobinę szronu; posmakowała.

Zostaw, szyba jest brudna - upomniała ją młoda mamusia. Szron nie jest brudny, jest biały - sprzeciwiło się dziecko. A jednak szyba jest brudna - nie ustępowała matka.

Lubisz zimę? - zagadnęłam małą.

Lubię patrzeć na nią przez okno.

Pewnie boisz się mrozu? - potoczyła się rozmowa.

Mróż to czarodziej, zamroził nam szyby w domu. Matka uśmiechnęła się potakująco a dziecko niezachęcane opowiedziało co mróż wyczynia na szybie czyli maluje liście, kwiaty, drzewa - słowem cały ogród.

Pamiętam i własną przygodę z zimowym ogrodem. Z podwyższoną temperaturą musiałam pozostać kilka dni w domu. Szukałam możliwości ochłodzenia rozpalonego czoła, dłoni...

Za oknem zima, wybiegłam więc myślą i wzrokiem w zimową, chłodną przestrzeń. Dlaczego nie pozwolić wyobraźni na spacer zimowym ogrodem wymalowanym na szybie? - pomyślałam spragniona odrobiny chłodu.

W zimowym ogrodzie

Na szybie okiennej mróż maluje cuda.

W ogrodzie zimowym srebrzy się i skrzy.

Chłód przenika ciało, mróż oszronił drzewa.

Fantazja się miesza z jawą albo snem?

Srebrny liść paproci, kwiat przedziwnie piękny - ogród czarodziejski wymalował mróż.

Wyobraźnią wchodzisz w roślinność zimową chronisz się jak w bajce, chłodzisz własny ból.

Błękit nieba jasny zlewa się ze śniegiem;

śnieg, jak chmura iskier, spada ci na twarz.

Gałąź uwolniona od śniegowej czapy, przeży się do słońca, rzuca szyszkę w las.

Idziesz ścieżką białą, chłodną, czystą, jasną, otacza cię światło, łagodzi twój ból.

Przytulasz policzek do pnia sosny rudej, chłoniesz zapach lasu, oddala się ból.

Promienie słoneczne rozsiane w koronach mrugają w gałęziach, migoczą i drżą.

Znów śnieg się osunął kurzawą srebrzystą otulił cię tuman, uśmierzył twój ból.

Idziesz w światło wolno, promieniem słonecznym - rozjaśnia ci myśli, rozjaśnia ci wzrok.

Przenika przez skórę, wypełnia ci wnętrze Kontur lasu znika, pozostaje szkło.

A na szybie okiennej mróż maluje cuda...

Mrozu mamy tyle, co na lekarstwo, kilka dni i znowu cieplej. Niech więc przynajmniej w gawędzie temperatura spadnie na tyle, aby poczuć igielki mrozu w nosie. Przecież to środek zimy.

Barbara Górniok

savoir vivre -

formy dobrego zachowania

Zachowanie się przy stole

Chyba każdy z nas słyszał w dzieciństwie choć raz uwagę typu: "Siedź prosto!!!", "Nie kołysz się na krześle", "Nie mów z pełnymi ustami!", "Zdejmij łokcie ze stołu!" i wiele innych. Poniżej można przeczytać kilka ponadczasowych zasad podpowiadających nam co robić i jak się zachowywać, aby nasze towarzystwo było miłe każdemu kto zasiada z nami do stołu:

- Na krześle siedzimy spokojnie i prosto, nie suwamy nim tam i z powrotem ;
- Ręce trzymamy na stole, a nie pod stołem. Łokcie nie opieramy na stole. Lewą rękę, gdy jest wolna, kładziemy na krawędzi stołu;
- Nie bawimy się sztuczkami. Nie bębniemy palcami o blat stołu. Nie wykonujemy "ekwilibrystyki" palcami;
- Nogi trzymamy zwarte. Nie krzyżujemy ich pod stołem. Nie zakładamy jednej na drugą. Stopy powinny spoczywać spokojnie. Nie wywijamy nogami w takt muzyki;
- Nie ściągamy butów pod stołem, nawet w sytuacji dużego dyskomfortu dla stóp.

Rozsadzanie gości

Gospodarze oficjalnego przyjęcia zajmują miejsca naprzeciw siebie pośrodku długiego stołu albo na przeciwległych krańcach stołu prostokątnego lub owalnego (gospodyni na przeciwko drzwi wejściowych). Gość honorowy siada po prawej ręce gospodyni, a jego małżonka - po prawej ręce gospodarza. Gdy gościom honorowym jest kobieta wtedy jej mąż siada po prawej ręce gospodyni. Miejsce gościa honorowego powinno znajdować się naprzeciwko drzwi wejściowych do sali, w której odbywa się przyjęcie, a gdy drzwi wejściowe znajdują się z boku - naprzeciwko okien. Na przyjęciach oficjalnych gości sadza się zgodnie z zajmowanymi przez nich stanowiskami służbowymi.

Na przyjęciach nieoficjalnych też obowiązują pewne zasady, ale nie tak sztywne. Gospodarze siadają naprzeciw siebie. Najważniejsza pani - po prawej ręce gospodarza, jej mąż - zwykle po prawej stronie gospodyni. O tym, kto zajmuje najszczęśliwsze miejsce, decyduje sytuacja.

Na przyjęciach oficjalnych miejsca wyznacza gościom szef ceremonii - zgodnie z żelaznymi regułami, na przyjęciach nieoficjalnych robi to gospodyni, kierując się przede wszystkim wyczuciem i taktem. Niezależnie od charakteru przyjęcia panie sadza się na przemian z panami, zwracając uwagę, żeby małżeństwo nie siedziało koło siebie, a panie - na skrajach stołu. Nie rozdziela się narzeczonych. Można też użyć dla każdego gościa wizytówki z imieniem i nazwiskiem. Kładzie się ją na talerzu sąsiednim, na serwetce albo stawia przed nakryciem, za sztuczkami deserowymi. Ze względu na wygodę i elegancję coraz częściej stosuje się wizytówki również na przyjęciach nieoficjalnych.

Obsługiwanie gości

Jeśli nie ma kelnerów, nalewaniem alkoholi i napojów bezalkoholowych zajmuje się pan domu. Wszystkie napoje nalewa się, stojąc z prawej strony gościa. Po otwarciu pan domu nalewa trochę wina sobie, próbuje, a następnie napełnia kieliszki gości zaczynając od pana siedzącego po prawej stronie i kolejno wszystkim paniom. Po zjedzeniu dania głównego sprząta się ze stołu puste kieliszki, pozostawiając naczynie do wody. Potrawy na półmiskach podaje się z lewej strony gościa, a w porcjach z prawej strony. Zupy zawsze z prawej strony. Zaczyna od kobiety siedzącej po prawej stronie pana domu tak jak w przypadku alkoholi.

Edward Pietkiewicz - ze strony Głotowa



Z ANIOŁEM NA CO DZIĘĆ

ANIOŁ PANOWANIA NAD SOBĄ

Niemieckie słowo „herrschen” - panować pochodzi od słowa *hehr* - dostojny, wytworny, dystyngowany, święty. Słowo *panowanie* pochodzi od stopnia wyższego *heriro* i znaczy wtedy: *być starszym, czcigodniejszym, wytworniejszym*.

Panowanie nie odnosi się więc do przemocy lecz do doświadczenia. Panować to nie znaczy tłumić kogoś przemocą, kontrolować albo znać wszystkie jego odczucia.

Osoba panująca dobrze traktuje, ceni i szanuje osoby sobie poddane.

To istotne w życiu codziennym. Doświadczamy nieraz przecież wielu przykrości ze strony osób, które nie panują nad sobą. Nie mogąc się pogodzić z samym sobą, stają się również uciążliwe dla otoczenia. Nie chodzi jedynie o to, że ktoś jest zbyt gwałtowny, ale również o opamiętanie się w osądzaniu drugiego człowieka. Ileż to nieraz niepotrzebne wypowiedzianych słów na czyjś temat.

Panować nad sobą to również panować nad swoimi słowami, które często są wypowiedziane celowo, aby jak najdelikatniej kogoś zranić, obrazić czy wyśmiać.

Nie do nas należy osądzanie drugiego człowieka; osądzanie jego życia czy osądzanie jego wiary.

„Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni”.

Nie można wyciągać na światło dzienne słabości bliźniego, lepiej zachować milczenie. Nie popadajmy też w samouwielbienie - jacy to my jesteśmy wspaniali, bez skazy, bez żadnych wad.

Przykłady można by mnożyć, ale wystarczy przytoczyć jedno zdanie tak znane wszystkim: „Kto z was jest bez grzechu...”.

Ludzie dbający o przyzwoitość winni z reguły milczeć o wadach a mówić tylko o cechach dodatnich. Nauczyć się milczeć, służyć swoją mową ku radości i pociesze i ku chwale Bożej.

Niech Anioł Panowania nad sobą będzie z nami gdy inni pragną nas sprowokować czy drażnić. Anioł Panowania nad sobą daje nam wewnętrzną wolność, byśmy żyli samodzielnie i nie pozwalali panować innym nad naszym życiem.

Grażyna Krysta

**Apostolat Maryjny
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (15.02) o godz. 17.00**

Z życia parafii



- Od niedzieli do wtorku trwała adoracja Najświętszego Sakramentu przygotowująca wiernych do Wielkiego Postu.

- We wtorek, 8 lutego, parafialne Koło Przyjaciół Radia Maryja świętowało 10 rocznicę istnienia. Członkowie tej grupy modlitewnej spotkali się na godzinie różańcowej a później na wieczornej mszy św. sprawowanej w stałych intencjach, tzn. za Ojczyznę, Ojca Świętego, redaktorów i słuchaczy Radia Maryja. Po mszy św. wszyscy zostali zaproszeni do salki, gdzie przy kawie i cięście, w sympatycznej atmosferze wspomniano czasy minionie i snuto plany na przyszłość. Pani Natalia Tułeczka nadal będzie pełnił funkcję szefowej Koła, zdecydowali obecni na spotkaniu.

- Odbyły się kolejne katechezy neokatechumenalne.

- Przez dwie soboty - 5 i 12 lutego, Ks. Proboszcz prowadził *Kursy Przedmażeńskie* dla par, które planują w najbliższym czasie zawrzeć małżeństwo. Kolejne kursy odbędą się 9 i 16 kwietnia.

- Seniorzy zapraszają na *Wielkopostny Dzień Skupienia* w dniu 24 lutego w klasztorze Sióstr Boromeuszek.

Papież Jan Paweł II przekazał przesłanie na Wielki Post 2005 roku. Zawarł w nim gorący apel o przeciwstawienie się aborcji i eutanazji, podtrzymując, że życie jest największym darem, jaki człowiek posiada, dlatego też należy je ochraniać z wszelkich sił. Dla chrześcijan obowiązek ochrony życia za wszelką cenę wypływa z przykazania „Nie zabijaj”.

Papież zwrócił się ze szczególnym apelem o zwrócenie uwagi na osoby starsze, tak żeby nie czuły się ciężarem dla społeczeństwa czy własnej rodziny. W celu ochrony osób starszych, szczególnie chorych, Stolica Apostolska wystosowała apel aby zabronić eutanazji jak i wszelkich działań prawnych zmierzających do skracania życia ludzkiego.

Papież zwrócił uwagę że współczesne społeczeństwo, dzięki rozwojowi nauki i medycyny jest w stanie przedłużyć życie ludzkie, a w związku z tym zwiększa się liczba ludzi starszych, którym trzeba zapewnić godne życie, tak aby mogli służyć innym w swojej starości. Jan Paweł II powiedział również, że wszyscy ludzie muszą przybliżyć się do wielkiej tajemnicy, jaką jest śmierć.

Biskup Belgijski Andre Mutien Leonard, specjalista w sprawie eutanazji, który uczestniczył w przekazaniu przesłania na Wielki Post 2005 roku zwrócił uwagę że coraz większe zagrożenia sprawiają prawa będące za eutanazją, które często w sposób ukryty prowadzą do faworyzowania samobójstw oraz ucieczki od odpowiedzialności za życie ludzkie. /z Internetu/

JUBILACI TYGODNIA

Krystyna Czarnecka
Wiesław Kamiński
Jan Palowicz
Aniela Genc
Józef Kołaczyk
Genowefa Skrzypulec
Jan Sopol
Grażyna Sumara
Józefa Klembowska



Jubilatom życzymy wszelkich pomyślności,
dobrego zdrowia i obfitych łask Bożych i samych
radosnych i spokojnych chwil na dalsze życie.

DROGA KRZYŻOWA**„Z Polskimi Świętymi”****Stacja 1: Jezus na śmierć skazany.**

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupił raczył.

Panie Jezu, Ty wobec Piłata i całego tłumu dałeś świadectwo prawdzie wyznając: Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie.

Święty Stanisław biskup bronił skrzywdzonych i ucisnionych. Upominając się o ich prawa został skazany na śmierć.

W poszukiwaniu prawdy święta Teresa Benedykta (Edyta Stein) zdobywała wiedzę, by po wielu trudach odnaleźć Ciebie, który jesteś Drogą, Prawdą i Życiem. Oddając się Tobie całym sercem, w komorze gazowej złożyła swe życie, by je odzyskać w wieczności

Nasz Zbawicielu, daj naszym sercom odwagę, abyśmy kroczyli drogą prawdy i sprawiedliwości.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 2: Jezus bierze krzyż na swe ramiona


Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupił raczył.

Panie Jezu, Ty powiedziałeś: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje.

Za Twoim przykładem święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn, pierwsi męczennicy polscy, przelali swoją krew, aby ukazać nam wielkość Twojej miłości.

Dobry Jezu, wspomagaj nas, abyśmy z miłością podejmowali nasze codzienne obowiązki.

Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Wykorzystano rozważania ze strony internetowej www. Ewe-linka. Alleluja.pl (za zgodą właścicielki)

Myśli o krzyżu: „Krzyż jest gwarancją miłości, krzyż jest zadatkiem przebaczenia; i miłość, która nie jest zasilana, karmiona przez krzyż, nie jest miłością prawdziwą - sprowadza się do słomianego ognia.” (św. O. Pio)

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej

Głównym celem Wielkiego Postu jest przygotowanie całej wspólnoty Kościoła do radosnego i owocnego przeżycia Świąt Wielkanocnych. Drogą do realizacji tegoż celu ma być głębokie nawrócenie, które dokonuje się dzięki gorliwemu słuchaniu Słowa Bożego. Odpowiedzią chrześcijanina na usłyszane Słowo powinny być: modlitwa, post i jałmużna. Należy tu jednak pamiętać, że nawrócenie nie jest tylko owocem ludzkich wysiłków, pracy nad sobą, ale przede wszystkim jest konsekwencją Bożego działania, Jego zbawczej inicjatywy pełnej miłości wobec człowieka.

Kościół w liturgicznych celebracjach wielkopostnych, które uobecniają zbawcze działanie Boga, pomaga człowiekowi nawrócić się i przemienić swoje życie. Droga krzyżowa należy do bardzo zalecanych przezeń nabożeństw liturgicznych tego okresu.

Upowszechnienie i popularność droga krzyżowa zawdzięcza franciszkanom i dominikanom. Pierwsza wzmianka o tym nabożeństwie pochodzi z roku 1228. W owych czasach ludzie pragnęli utrwalić i przeżywać osobiście najbardziej dramatyczne fakty z życia Jezusa, Jego drogę z pałacu Piłata na Kalwarię, gdzie został ukrzyżowany. Powstanie drogi krzyżowej wiąże się z odnalezieniem relikwii krzyża, licznymi pielgrzymkami do Ziemi Świętej, powstającymi opisami miejsc związanych z męką Jezusa, pragnieniem zlokalizowania i odtworzenia poszczególnych wydarzeń z życia Jezusa, zwłaszcza tych najbardziej dramatycznych. Najstarszą jej formą było nabożeństwo upadków Jezusa oraz kult „dróg”, czyli przejścia, które Jezus musiał odbyć podczas swojej męki. Połączenie tych dwóch nabożeństw stworzyło stacje drogi krzyżowej. Początkowo ich liczba była różna, od 7 do 15.

Dziś można mówić o odnowie tego nabożeństwa. Poszczególne stacje (jest ich zwykle 14) są rozważaniem drogi Jezusa na Kalwarię. W celebracji liturgicznej aktualizuje się ona i uobecnia. Jezus jeszcze raz pokonuje ją dla naszego zbawienia. Człowiek wierzący uczestnicząc w nabożeństwie drogi krzyżowej włącza się w drogę Jezusa, razem z nim wędruje na Kalwarię niosąc krzyż swojego życia. Jest to jedyna droga prowadząca do zmartwychwstania, czyli do zbawienia. Tylko uczestnicząc w drodze krzyżowej Jezusa i rozważając ją chrześcijanin może zrozumieć sens swojego cierpienia, wysiłków i zmagañ życiowych. Tylko tutaj można odnaleźć sens własnego krzyża.

ks. Dariusz Kwiatkowski Opiekun 20

KWADRANS PRZED NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM**- Myśli podane przez św. Antoniego****Marię Clareta**Może czujesz się samotnym lub źle usposobionym?

Czy odczuwasz antypatie u ludzi, którzy cię przedtem lubili, a którzy cię teraz zapomnieli, od ciebie się odwrócili mimo, że z twojej strony nie było najmniejszego powodu do tego? Poproś za nich, a Ja ich przywrócę do twojego boku, jeżeli nie staną się zawadą dla twojego uświęcenia.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.